

## GROŹNE DLA ŚRODOWISKA OGNIWA POD SŁABĄ KONTROLĄ

. .,WWW.FINANCE.WP.PL (2010-02-01 00:00:00)

finance.wp.pl/kat,104762,title,Grozne-dla-srodowiska-ogniwa-pod-slaba-kontrola,wid,11910534,wiadomosc.html

### **Ustawa o bateriach i akumulatorach zachęca do omijania przepisów. Szkodliwe śmieci mogą trafić do lasów, a nie do recyklingu - alarmują specjaliści.**

Groźne dla środowiska ogniwa pod słabą kontrolą

Ustawa o bateriach i akumulatorach zachęca do omijania przepisów. Szkodliwe śmieci mogą trafić do lasów, a nie do recyklingu - alarmują specjaliści.

Okazuje się, że kłopotliwa jest tylko sprawozdawczość na podstawie nowej ustawy. Bo potwierdzenie zebrania odpowiedniej ilości baterii zobowiązane do tego firmy, czyli wprowadzający ogniwa, mogą za niewielkie pieniądze kupić od zbierających.

Dwa razy sprzedasz zebrane śmieci

Na rynku pojawiła się więc szybko duża grupa firm zbierających (wystarczy mieć odpowiednie pozwolenie z ustawy o odpadach, nie trzeba spełniać finansowych wymagań dla organizacji odzysku ani wpisywać się do rejestru głównego inspektora ochrony środowiska). Są skłonne tanio sprzedawać wprowadzającym kwity potwierdzające zebranie baterii i nieźle na tym zarabiać.

- Dokumenty potwierdzające zbiórkę można sprzedać kilka razy, zanim złom z ogniw rzeczywiście trafi do recyklingu - wyjaśnia Marek Osik, wiceprezes Polskiej Grupy Recyklingu Proeko. - Takie pole do nadużyć dają przepisy nowej ustawy.

Sposobów jest kilka. Najprostszy, pozwalający dwukrotnie wykorzystać zebrany złom baterii, wygląda tak: firma zbierająca sprzedaje wprowadzającemu dokument potwierdzający zbiórkę. Następnie stare baterie przekazuje recyklerowi. Ten jest zazwyczaj także zbierającym, więc sprzedaje kwit na te same baterie innemu wprowadzającemu. Potem przeprowadza recykling tych odpadów i wszystko jest w porządku.

- Nasze koszty zbierania i przekazania do odzysku kształtują się na poziomie 85 proc. opłaty produktowej - mówi Michał Korkozowicz, prezes organizacji odzysku REBA zajmującej się bateriami. - Są na rynku firmy, które sprzedadzą baterijny złom za 1/4 tej ceny, czyli za ok. 2 zł za kg. To po prostu dumping cenowy.

Ale nie tylko zbierający postępują nierzetelnie. Nie lepiej dzieje się u recyklerów. Na rynku pojawili się przedsiębiorcy, którzy przyjmują do recyklingu takie śmiecie znacznie taniej niż sprawdzone od lat firmy.

- To może oznaczać tylko jedno: że ich nie przetwarzają, ale gdzieś wyrzucają - mówi Marek Osik. - Za jakiś czas zaczniemy znajdować stare ogniwa w nieużywanych stodołach czy przyleśnych dołach. Czyli dojdzie do tego, czemu ustawa miała przeciwdziałać.

## Wygodne luki

W przepisach powstała też niechcący luka korzystna dla wprowadzających. W słowniczku nieprecyzyjnie określono definicję baterii przenośnych, dla których trzeba uzyskać konkretny poziom zbierania, i przemysłowych, dla których tego nie ustalono. Dlatego gdy dojdzie do rozliczeń, okaże się zapewne, że wiele firm wprowadza wyłącznie ogniwa przemysłowe.

- Z unijnej dyrektywy wynika, że przemysłowymi są tylko te stosowane wyłącznie na potrzeby przemysłu  
- wyjaśnia Michał Korkozowicz. - Tymczasem u nas można przyjąć, że jeżeli przedsiębiorca sprzedaje ogniwa innemu, to można je uznać za przemysłowe, nawet jeśli ten drugi montuje je w urządzeniach przeznaczonych dla osób fizycznych.

## Jest jeszcze jedna furtka

Kiedyś firma musiała się rozliczyć ze sztuk baterii, teraz z ich masy. - Znacznie łatwiej zebrać jeden duży akumulator przemysłowy i rozliczyć się nim z tysięcy baterijek do budzików, niż osiągnąć taki wynik, posiłkując się ilością sztuk - mówi Marek Osik.

Najważniejsze dla przedsiębiorców przepisy ustawy o bateriach i akumulatorach (DzU z 2009 r. nr 79, poz. 666 ze zm.) zaczęły obowiązywać 1 stycznia 2010 r., choć niektóre regulacje wchodziły sukcesywnie od maja ubiegłego roku.

Zofia Józwiak

Rzeczpospolita Podziel się: